MATERIAŁY I DOKUMENTY
RUCHU MAS PRACUJĄCYCH POLSKI

ZESZYT 2 LIPIEC 1943.

ROZWIĄZANIE KOMINTERNU.

Na czoło wydarzeń omawianych w audycjach londyńskich wypłynęła uchwała komitetu wykonawczego III-ciej Międzynarodówki - Międzynarodówki Komunistycznej wystąpienia z propozycją rozwiązania, uchwała powzięta na posiedzeniu z dn.15 maja r.b. a rozgłoszona przez radio moskiewskie w dn.22-go maja r.b. W motywach jest mowa o niemożliwości zwołania powszechnego zjazdu o ogromnych różnicach, jakie istnieją między warunkami, w jakich pracują poszczególne sekcje czyli partie komunistyczne w poszczególnych krajach, różnice, które się czasu wojny jeszcze bardzo pogłębiły. Egzekutywa zwraca się do wszystkich sekcyj, aby zmobilizowały i wytężyły wszystkie siły do walki i dla zniszczenia największego wroga klasy robotniczej - hitleryzmu i faszyzmu. Sprawa ta była już oddawna rozpatrywana jako dojrzała do zadecydowania. Odtąd sekcje, których jest 60 rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, nie będą podlegały kontroli z Moskwy i nie będą otrzymywały stamtąd dyrektyw. Moskwa nazywa to zjawisko faktem historycznego znaczenia. W Ameryce mówią o epokowym wydarzeniu i w Anglii kładą nacisk na wielką doniosłość tej decyzji. Doprowadzi ona do ściślejszej współpracy Związku Sowieckiego z Anglią i Ameryką. Na czele podpisanych pod tą uchwałą są nazwiska Dymitrowa, Żdanowa /Rosja/, Manuilskiego /Polska/, Ercole /Włochy/, Pieck /Niemcy/. W tekście uchwały, której z Moskwy nie udało się tutaj uchwycić, jest mowa o tym, że III-cia Międzynarodówka, powstała w 1919 r., spełniła swoje zadanie, mowa o różnicach w strukturze socjalnej, politycznej i gospodarczej, oraz kulturalnej krajów, w których pracują poszczególne sekcje.

------ Korespondent agencji Reutera zwrócił się z zapytaniem do Stalina, jaki jest pogląd Sowietów na rozwiązanie Kominternu i jaki wpływ ten krok może mieć na przyszły układ stosunków międzynarodowych. Stalin odpowiedział następująco: "Rozwiązanie Kominternu jest posunięciem słusznym i na czasie, ponieważ ułatwia zorganizowanie wspólnej akcji ofensywnej wszystkich miłujących wolność narodów przeciw wspólnemu wrogowi Hitlerowi. Rozwiązanie Kominternu jest krokiem właściwym, ponieważ przede wszystkim demaskuje kłamstwa hitlerowców jakoby Moskwa zmierzała wszędzie do siania niepokoju i wtrącania się do spraw wewnętrznych innych narodów oraz bolszewizowała je. Rozwiązanie Kominternu demaskuje oszczerstwa antykomunistyczne hitlerowców, rozpowszechniane wśród narodów podbitych i neutralnych, iż partie komunistyczne poszczególnych narodów działają na podstawie rozkazów otrzymywanych zewnątrz. Rozwiązanie Kominternu ułatwia zadanie patriotom w krajach miłujących wolność zjednoczenia wszystkich sił bez względu na różnice polityczne czy religijne, ułatwia wreszcie patriotom we wszystkich krajach podbitych zadanie zjednoczenia się w jeden obóz do walki z niebezpieczeństwem opanowania świata przez hitleryzm".

x

x x

Uchwałą Egzekutywy Komintern został rozwiązany. Oficjalny komunikat uzasadnił ten sensacyjny krok rozmaitością sytuacji w poszczególnych krajach w związku z rozwojem wypadków wojennych. O co jednak chodzi w istocie rzeczy? Znamy dość dobrze taktykę Kominternu, by odnosić się do każdego poczynania komunistycznego z wielką nieufnością, by poza wodą słownych frazesów szukać istoty rzeczy.

Dwie główne przyczyny rozwiązania Kominternu rzucają się w oczy: pierwszą z nich to polityka zagraniczna Rosji, drugą to bankructwo ideowe Kominternu. Komintern w swym rozwoju historycznym przestał być - jak to dziś widocznym już jest dla każdego - samoistnym ugrupowaniem rewolucyjnym, a stał się wyłącznym narzędziem polityki zagranicznej Sowietów. W tym swoim charakterze przysparzał Rosji z jednej strony wiele korzyści z drugiej jednak strony przynosił z sobą i wiele kłopotów.Korzyści- gdyż krajowe partie komunistyczne w ostatnich latach będące naprawdę tylko towarzystwami dla propagowania idei przyjaźni z Rosją Sowiecką, tam gdzie posiadały pewne wpływy, tworzyły poważną pomoc dla dyplomacji sowieckiej. Polityka rosyjska w swoich stosunkach z poszczególnymi krajami mogła działać nie tylko normalnymi metodami dyplomatycznymi, ale mogła nadto posługiwać się naciskiem pewnej siły wewnętrznej danego kraju. Była w ten sposób dyplomacja sowiecka w położeniu wręcz wyjątkowym. Z drugiej jednak strony istnienie Kominternu przynosiło i pewne szkody. Inne państwa właśnie wskutek istnienia Kominternu odnosiły się do Rosji z wielką nieufnością - i sam fakt jego istnienia stawał na przeszkodzie sojuszom militarnie, strategicznie czy gospodarczo pożytecznym. Komintern przeszkadzał w próbach państwa rosyjskiego ułożenia trwałych i opartych na wzajemnym zaufaniu stosunków z innymi państwami. Był okres czasu w rozwoju Sowietów wtedy, gdy hasło socjalistyczne brano tam jeszcze na serio, gdy korzyści, płynące z funkcjonowania Kominternu, polegające w tym czasie na walce z możliwą interwencją antysowiecką znacznie przewyższały szkody związane z jego istnieniem. Ale dzisiaj, gdy szyld socjalizmu wyraźnie upadł w Rosji Sowieckiej, gdy zupełnie jasnym stało się nawiązanie do starej carskiej polityki, rachunek zysków i szkód związanych z istnieniem Kominternu zaczął się przechylać na stronę szkód. Zwłaszcza w chwili obecnej,gdy Rosji zależy na jak najlepszych stosunkach z Anglią i Stanami Zjednoczonymi,gdy postępuje uzależnienie Rosji od dostaw anglo-saskich nietylko czysto wojskowych, ale i żywnościowych, i przemysłowych, szkody związane z istnieniem Kominternu zaczęły stawać się zbyt wielkimi. Wobec tego stanu rzeczy jedynym wyjściem z sytuacji stało się rozwiązanie!

Ponadto politycy rosyjscy zdawali sobie sprawę z zupełnego bankructwa ideowego Kominternu. Z dawnych haseł, pod których zawołaniem powstała III Międzynarodówka, haseł dyktatury proletariatu, rewolucji proletariackiej, bezwzględnego internacjonalizmu, w polityce dzisiejszych partii komunistycznych nic nie pozostało. Zygzaki taktyczne co krótki okres po sobie następujące, ciągła zmiana treści propagandy, widoczna zależność od Moskwy, doprowadziły do tego, że za komunizmem stoi dziś naogół wszędzie bardzo nieliczna część klasy robotniczej. I niema dziś absolutnie dla kierowników Kominternu żadnych nadziei, by partie komunistyczne mogły porwać za sobą większość proletariatu, by mogły w ten sposób aktywnie wpływać na treść tego co się dzieje. A w tym stanie rzeczy, gdy przy taktyce partii komunistycznych stosunek do Rosji Sowieckiej stał się sporem wewnętrznopartyjnym w ruchu robotniczym, niechęć do Rosji Sowieckiej jako państwa często rodziła się z niechęci do taktyki partyjnej komunistów. Nie ulega zdaje się wątpliwości, że w Anglii czy Ameryce stosunek do Rosji w klasie robotniczej i w całym społeczeństwie byłby bardziej pozytywny, gdyby nie działalność Kominternu. I to było drugą główną przyczyną rozwiązania.

Powstaje jednak pytanie, czy całe to rozwiązanie można traktować na serio? Czy to nie jest zwyczajny manewr taktyczny dla zamydlenia oczu Państw anglo-saskich? Wydaje nam się, że zwyczajna odpowiedź - tak czy nie - nie uwzględnia całej złożoności sytuacji. Bezspornym jest faktem, że obecny aparat kierowniczy partyj komunistycznych wychowany i dobierany

w długoletniej tresurze bezwzględnego posłuszeństwa wobec poleceń moskiewskich, będzie nadal jeszcze przez dłuższy czas posłusznym wykonawcą dyrektyw z Moskwy - bez względu na to, czy istnieć będzie jakieś jawne czy niejawne centrum polityczne. Partie komunistyczne zatym z tych powodów będą w czasie wojennym i w chwilach przełomowych kończących wojnę w dalszym ciągu narzędziem polityki zagranicznej Sowietów. Zbyt cennym poprostu instrumentem jest w tych czasach, kryjących w sobie najrozmaitsze możliwości i niespodzianki, aparat komunistyczny, by Sowiety mogły z niego tak łatwo zrezygnować. Chodzi tu więc raczej o próbę zbadania, jak w dalszej przyszłości ułoży się los Kominternu i pozycja partii komunistycznych w ruchu robotniczym. Decydującymi tu znowu muszą być względy polityki rosyjskiej. Trudno coś tu stwierdzić z całą pewnością - można tylko wykazać ogólne linie rozwojowe. Rosja Sowiecka nie dąży dziś już według naszego zdania do wywołania rewolucji wszechświatowej. Rewolucja taka bowiem leżałaby tylko wtedy w interesie sowieckim, gdyby mogła być przeprowadzona pod kontrolą i kierownictwem sowietów. A obecnie przy słabości partii komunistycznych, przy słabości i wyczerpaniu wojennym Rosji, przy ogromnym zniszczeniu rolnictwa i przemysłu i uzależnieniu odbudowy od pomocy anglo-saskiej, możliwości dla kierowniczej roli sowieckiej w rewolucji wydają się znikome. Komintern zatym jako narzędzie rewolucyjne nie przedstawia, jak i sama rewolucja dla Rosji żadnego znaczenia. Ponadto wydaje się, że polityka rosyjska wchodząc coraz bardziej w tory dawnej polityki zagranicznej caratu, dąży dziś przedewszystkim do pewnych określonych stref wpływów i do pewnej równowagi z państwami anglo-saskimi i innymi, nie kierując się poza interesami państwowymi Rosji żadnymi innymi motywami. I tu znowu Komintern staje czynnikiem zbytecznym. Wychodząc z omówionych powyżej założeń, dochodzimy do wniosku, że III Międzynarodówka w swym rozwoju rzeczywiście dąży do likwidacji.

Na tle powyższym wątpliwym także jest utrzymywanie się odrębnych partii komunistycznych w pewnej dłuższej perspektywie czasowej. Pozbawione oparcia w Moskwie, nie posiadając własnego programu, uzasadniającego konieczności odrębnego istnienia, mając ograniczone wpływy robotnicze, muszą prędzej czy później albo się rozpłynąć w ogólnym ruchu robotniczym, albo spaść do rzędu pozbawionego wszelkiego znaczenia politycznego sekt. Na dalekim horyzoncie widnieje jedność robotnicza powstała przez rozkład III Międzynarodówki.

My w Polsce znajdujemy się jednakże w specjalnym położeniu i stąd nasze nieufne ustosunkowanie się do wszelkich poczynań Kominternu musi być znacznie większe, aniżeli w innych krajach. Leżymy bowiem - i o tym przy wszelkich rozważaniach zawsze pamiętać musimy - w sferze bezpośrednich zainteresowań polityki rosyjskiej. Nasza Niepodległość i możliwość kształtowania swych losów przez lud polski będziemy musieli ciągle utrwalać przeciwko próbom narzucenia nam swych form życia przez Rosję. Inną jest sytuacja we Francji czy Anglii, a inna u nas. I jeżeli prawdopodobna jest ogólno-światowa likwidacja Kominternu, to u nas w tej czy innej formie Moskwa kierować będzie naszym ruchem komunistycznym. Przy zupełnym braku jakiejkolwiek samodzielności ideowej naszych komunistów sprawa ta nie przedstawia absolutnie żadnej trudności. A w stosunku do Rosji stanowisko ruchu socjalistycznego jest jasne i proste. Chcemy żyć w zgodzie, ale tylko i wyłącznie pod warunkiem nie mieszania się Rosji w wewnętrzne sprawy ludu polskiego, pod warunkiem uznania naszej państwowości. I z tych przyczyn nasz stosunek do partii komunistycznej, do agenta polityki rosyjskiej aż do pełnej likwidacji partii komunistycznej nie ulegnie i nie może ulec zmianie.

Dla tych wszystkich zaś, którzy jeszcze ciągle wierzą w P.P.R. ostatnie rozwiązanie Kominternu na tle ogólnej polityki sowieckiej stać się może jeszcze jednym bodźcem dla wyrwania się z pod fałszywych i zgubnych wpływów, stać się jeszcze jedną podnietą dla scementowania jedności robotniczej w jednolitym ruchu socjalistycznym.

Robotnik Polski z dn.15.II.1943

POWOJENNA GOSPODARKA A SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA.

Źródłem słabości Polski było niedostateczne wykorzystanie twórczych sił narodu. Szerokie masy ludowe pozostawały poza ramami działalności produkcyjnej i twórczości kulturalnej, a tym samym były również wyłączone od udziału w konsumcji dóbr materialnych i wartości kulturalnych.

Ekonomia polityczna powiada, że podstawowymi elementami działalności gospodarczej są przyroda, praca i kapitał. Jedyną aktywną siłą jest oczywiście tylko praca, to znaczy: człowiek, jego wola, jego wysiłek i jego majętności.

Czynnik kapitału jest w Polsce niedostateczny; czynnik przyrody nie jest również obfity - bogactwa naturalne kraju są stosunkowo niewielkie, poza zasobami energetycznymi, jak węgiel i siły wodne. Jedynym czynnikiem będącym w nadmiarze, niewykorzystanym ilościowo i jakościowo, jest praca. Pierwszy krok ku podniesieniu produkcji - to mobilizacja fizycznej i duchowej energii najszerszych mas społecznych. Masowość wysiłku i entuzjazm w wykonaniu jest niezbędną podstawą powodzenia.

Odbudowa ubogiego, zniszczonego przez wojnę i okupację polskiego gospodarstwa nie przyniesie owoców natychmiast. Będzie zadaniem fizycznie niewykonalnym wypracować w krótkim czasie tyle dóbr konsumcyjnych, by móc odrazu z tygodnia na tydzień lub z miesiąca na miesiąc wypłacać zatrudnionym masom ludności pełną równowartość ich pracy, tym bardziej, że wielką część wykonywanych prac będą stanowiły inwestycje o rentowności pośredniej jak np. drogi, kanalitacja i t.p. Słowem proces odbudowy i rozbudowy polskiego gospodarstwa narodowego będzie wymagał os szerokich mas pracujących wykonywania wysiłku pracy z pełną świadomością, iż stopa życiowa będzie mogła tylko stopniowo wznosić się na wyższy poziom. Cały naród polski musi kredytować swą pracę na stworzenie narodowego kapitału wytwórczego, który nie odrazu zacznie przynosić owoce.

Zadanie to jest wykonalne tylko w określonych warunkach społeczno-politycznych, zasadniczo różnych od tych, które istniały w kapitalistycznej gospodarce. Ustrój społeczno-polityczny Polski musi być oparty na takich zasadach, by najszersze rzesze ludności czuły się gospodarzami państwa,nie zaś najemnymi robotnikami, których, po otrzymaniu zapłaty, nic nie obchodzi warsztat pracyi dalsze losy wyniku ich pracy, bo te owoce ich wysiłku nie należą do nich.

Drugim warunkiem jest sprawiedliwy podział bieżącej pracy i obowiązków oraz równie sprawiedliwy podział bieżącego wynagrodzenia za pracę.Człowiekmoże łatwo znosić duże osobiste poświęcenia, jeśli są to poświęcenia powszechne. Tworzenie jaskrawo uprzywilejowanych mniejszości zabija emocjonalny stosunek mas do wielkich narodowych prac i zadań. Jeśli mamy podejmować zadania, które przynoszą owoce w postaci wzrostu dobrobytu na długą falę, to musimy wytworzyć nastrój zaufania na dziś, na codzień.

W warunkach braku dóbr, podział tych dóbr musi być dokonywany na zasadzie powszechnej równości. Ponieważ będziemy gospodarować w Polsce w warunkach braku dóbr i konieczności masowej wytężonej pracy, to w zakresie podziału dóbr muszą zdecydowanie przeważać tendencje ekwalitarne.

Przed wojną w Polsce szerzyła się koncepcja czysto elitarna i monopolistyczna, rezerwująca z naiwną szczerością wszystkie zyski, całą sławę i zasługę dla nielicznej garstki. Rezultat musiał być taki, jaki był, bo wykluczenie masowości zwęża pole działania i ogranicza wyniki do minimum - praca i dobrobyt jest tylko dla niewielu, kultura wystarcza tylko dla zapełnienia tylko paru sal wystawowych, a liczba i wyposażenie sił zbrojnych potrafią zaspokoić jedynie wymagania defiladowe.

Sposobem niewolniczym, wyłącznie przymusowym, można wykonać pewne prace proste, wymagające jedynie masowego wysiłku mięśni j.np. budowa piramid lub sypanie wałów. Nie można sobie jednak wyobrazić pracy naziemnej obsługi na lotnisku wojskowym, opartej wyłącznie na mechanicznej dyscyplinie i przymusie. Potrzebna tu jest bowiem praca umysłu, robota jest żmudna i bardzo precyzyjna. Każda niedokładność pociąga za sobą nieobliczalne skutki. Taka praca może być wykonywana dobrze tylko w warunkach dobrowolnie i świadomie wykonywanego obowiązku, w pełnym poczuciu moralnej odpowiedzialności za wynik i pełnym zrozumieniu ważności wykonywanej pracy dla osiągnięcia wielkiego celu, celu drogiego i wspólnego dla zwartej zbiorowości. Dyscyplina w tym wypadku porządkuje wysiłek, lecz go nie narzuca, dowództwo jest organem koordynacji pracy, nie zaś instytucją utrzymującą przymus.

Cała współczesna praca przemysłowa wymaga wiedzy, pomysłowości i dokładności. Tych cech nie można wprowadzić w życie drogą przymusu.Jeśli dany kraj rozwija się ekstensywnie, mając do rozporządzenia duże obszary i

duże niewykorzystane bogactwa naturalne, to może on stosować przymus, akceptując ogromne marnotrawstwo ludzkiej energii, ludzkiego życia oraz dóbr materialnych, bo jest co marnotrawić. Przykładem takiej gospodarki jest Sowiecka Rosja. My mamy mało bogactw naturalnych i mało kapitału. Nasza gospodarka może się tylko rozwijać intensywnie, oszczędzając materiał i narzędzia pracy, wysilając całą swą pomysłowość, jak wydobyć maximum użyteczności z niedostatecznych narzędzi i ubogich surowców.

Są to zadania wymagające przede wszystkim twórczości i wynalazczej pracy ludzkiego umysłu. Jakość twórczości umysłowej wymaga swobody myśli. Ilość twórczości zaś w danym społeczeństwie zależy od społecznej podstawy do selekcji szczególnie uzdolnionych jednostek. Społeczeństwo, które zapewnia jednostkom równy start i równe możliwości awansu społecznego, ma zawsze więcej wybitnych i utalentowanych jednostek, a ponadto - co jest najważniejsze, gdy chodzi o ogólny wynik - ma wyższy średni poziom. W wykonywaniu zadań, wymagających nasowego wysiłku, decyduje bowiem poziom przeciętny, a raczej poziom najbardziej w danym środowisku rozpowszechniony.

Postulat sprawiedliwości społecznej wynika zatym nie tylko z przesłanek natury światopoglądowej i ideologicznej. Narzuca go nam sama techniczna i materialna strona stojących przed nami zadań. A że dążenie do sprawiedliwości społecznej jest głęboko zakorzenione w umysłowości polskiej, to mamy w perspektywie osiągnięcie kompletnej harmonii między uczuciowymi dążeniami a materialnymi koniecznościami w dziale organizacji społeczno-gospodarczego wysiłku.

Należy się przytym wystrzegać wysuwania ideału sprawiedliwości społecznej w oderwaniu od zagadnienia rozwoju gospodarczego i procesów organizacji wytwórczości. Równy podział małego, ustabilizowanego dochodu społecznego, inaczej mówiąc stabilizacja powszechnej nędzy, nie jest sprawiedliwością społeczną. Zresztą nawet samo wykonanie równego podziału pewnego statycznego dochodu społecznego jest niewykonalne technicznie i gospodarczo. Postęp w realizacji ideału sprawiedliwości społecznej jest możliwy tylko w warunkach dynamiki rozwojowej, w warunkach stale rosnącej produkcji dóbr. Jeśli produkcja dóbr rośnie, to rosną równocześnie możliwości naprawienia istniejących krzywd i nierówności. Jeśliby zaś kto w imię sprawiedliwości społecznej, hamował wzrost produkcji, to osiągał by tylko stabilizację lub przedłużenie trwania tego zła społecznego, które obecnie istnieje. A jakaś suma zła społecznego zawsze istnieje i zawsze istnieć będzie. Zło społeczne nigdy nie może być pokonane. Musi ono być pokonywane stale, stałym twórczym wysiłkiem człowieka.

Z"D"

Robotnik Polski z dn.15.II.1943

UZUPEŁNIĆ KARTĘ ATLANTYCKĄ.

W Izbie Gmin prawie stu posłów, przeważnie socjalistycznych, złożyło wniosek, domagający się od rządu deklaracji, rozszerzającej i wyjaśniającej Kartę Atlantycką.

Chodzi o to - powiadają wnioskodawcy - aby ludy świata - sojusznicze, neutralne i nieprzyjacielskie - były lepiej poinformowane o celach wojny narodów Zjednoczonych.

Wniosek ten, jak dowodzi "Daily Herald" jest objawem wyczucia, że Karta Atlantycka właściwie stała się już przestarzałą bronią w wojnie politycznej - musi być uzupełniona i poprawiona tak samo, jak podczas tej wojny trzeba udoskonalać broń militarną.

Karta Atlantycka, dowodzi organ Labour Party, była porozumieniem angloamerykańskim, do którego później zgłosiły swoje przystąpienie inne Narody Zjednoczone. Obecnie chodzi o to, aby Karta uzupełniona została w porozumieniu ze wszystkimi Narodami Zjednoczonymi, aby nowa Karta stała się odrazu dokumentem zaopatrzonym w podpisy wszystkich Narodów Zjednoczonych. Chodzi o wspólną decyzję wszystkich państw walczących z Osią.

Najważniejsze są artykuły 4 i 5, które zajmują się sprawami gospodarczymi. Art.4 powiada, że wszystkie państwa, wielkie i małe, zwycięskie i zwyciężone, będą miały dostęp na równych prawach do handlu i surowców całego świata.

które będą im potrzebne dla ich gospodarczego dobrobytu.

Art.5 podkreśla, że dąży się do jak najściślejszej współpracy wszystkich narodów w dziedzinie ekonomicznej, aby zapewnić wszystkim wyższy poziom bytu, postęp gospodarczy i bezpieczeństwo społeczne.

Zdaniem "Daily Herald" wprowadzenie w życie tych dwóch klauzul załatwi w dużym stopniu postulaty innych artykułów Karty i one najbardziej wymagają uzupełnienia.

Jeżeli chodzi o poszczególne kraje, to powinny one swój plan odbudowy powojennej przygotować tak, aby stały się częścią światowego planu zgodnie z postanowieniem Karty. Te narodowe plany skazane będą na niepowodzenie, jeśli nie będzie współpracy światowej. Należy zwołać jak najszybciej konferencję Narodów Zjednoczonych dla ustalenia nowych zasad produkcji i handlu, opartych na współpracy, nie na konkurencji; na wspólnocie nie na nacjonalistycznych aspiracjach; na rozwoju zasobów kuli ziemskiej, organizowanych w skali międzynarodowej - nie na wyścigu o opanowanie rynków.

Międzynarodowa współpraca gospodarcza jest najważniejszą częścią planowania odbudowy powojennej.

22.V.1943

STOSUNKI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE.

Moskiewska obsługa radiowa prasy okręgowej /dla obłastnych gazet/ podała dziś rano tekst deklaracji czechosłowackiej Rady Państwowej, uchwalonej jednogłośnie na plenarnym posiedzeniu z dnia 20 b.m. w Londynie. Państwowa Rada Czechosłowacji potępia w sposób najbardziej zdecydowany antysowiecką propagandę, rozpętaną przez Berlin i usiłującą rozbić sojuszniczą jedność i zasiać nieufność wśród Zjednoczonych Narodów. Punktem kulminacyjnym było w ostatnich czasach ordynarnie sfabrykowane kłamstwo o t.zw.kaźni katyńskiej. Rada ubolewa, że rząd polski nie przejrzał złośliwego zamysłu Goebbelsa i swoją akcją wywołał tarcia, w następstwie których rząd sowiecki zerwał z Polską stosunki dyplomatyczne. Polityka czechosłowacka dążyła zawsze do najśsliślejszego zespolenia Zjedn.Narodów w wojnie z nacjonalsocjalizmem i faszyzmem, do najbardziej lojalnej, absolutnie szczerej i uczciwej współpracy, uważając, że każde zagrożenie jedności frontu Aliantów mogłoby spowodować daleko idące następstwa dla dalszego przebiegu wojny. Rada żałuje bardzo, że nazistowskiej propagandzie udało się wywołać choć raz jeden niepokój w obozie Aliantów, jednak z drugiej strony konstatuje Rada ze szczerą radością, że Alianci i ich koła kierownicze odrazu przejrzały zamysły Goebbelsa i ani jeden z Sojuszników nie uległ tej intrydze, zachowując szczerą i lojalną postawę w stosunku do Związku Sowieckiego i jego rządu. Tylko jedność i wzajemne zaufanie w łonie koalicji demokratycznej są gwarantem wspólnego zwycięstwa, w czym Związek Sowiecki dopomaga swą bohaterską walką. Ten fakt, że propaganda nazistowska wogóle zdołała pociągnąć za sobą jednego uczestnika wspólnego zjednoczonego frontu, zmusza Radę do apelowania do rządów WBrytanii, Stanów i ZSSR oraz do pozostałych rządów, by jeszcze baczniej przestrzegały ochrony i wzmocnienia jedności koalicji demokratycznej. Rada jest głęboko przekonana, że Zjednoczenie Narodów nie powinno ulegać groźbie ani z zewnątrz, ani z wewnątrz, nie tylko w ciągu tej wojny, ale wspólna walka powinna utrwalić jego jedność dla wielkich, dalszych zadań po wojnie, jak tego wymagają interesy wszystkich narodów, miłujących pokój. Polskie koła oficjalne nie zaprzestały podkreślania swych roszczeń do terytoriów czechosłowackiego państwa, zajętych przemocą przez Polskę w roku 1938, za germanofilskiego reżimu Becka, korzystając z akcji agresywnej Niemiec hitlerowskich i z kursu ówczesnej monachijskiej polityki. Podkreślania tych roszczeń dokonywane było w czasie kiedy rząd brytyjski, a z nim i rządy innych państw w oficjalnych notach ogłosiły za nieważne i pakt monachijski i jego następstwa i kiedy przedstawiciele Zjednoczonych Narodów publicznie się w tym duchu wypowiadali... Rząd Polski nie tylko nie odrzekł się po dziś dzień od tego na ziemiach czeskich dokonanego gwałtu aneksji, ale nawet w dalszym ciągu trwa na tym stanowisku, skoro powołuje do Rady Narodowej Polskiej dwóch obywateli czechosłowackich, jako przedstawicieli zaanektowanych terytoriów. Dnia 20 lutego

1943 r. Polska Rada Narodowa w swojej rezolucji oświadczyła, że"całość terytoriów Rzeczypospolitej Polskiej w granicach z 1 września 1939 r., jako też i jej suwerenność jest nie naruszalna i niepodzielna". Tym oświadczeniem poważnie zaczepiła Rada Nar.Polska ...interesy Czechosłowacji,gdyż w granicach z 1 września 1939 r. znajdowały się przemocą odebrane części państwa czechosłowackiego: terytoria okręgu cieszyńskiego i Słowacji... Rada Państwowa Czechosłowacji oświadcza, że Węgry Horthy'ego wykorzystały również tę napaść Niemiec na Czechosłowację, zagarniając południowe obszary Słowacji i Ruś Przykarpacką. Rząd Polski nie wypowiedział wojny Węgrom, przeciwnie, w wystąpieniach Polaków podkreślana jest tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska i wyrażana jest /tęsknota/ do wspólnej granicy z Węgrami. Podobne zachowanie Polaków wywołuje u każdego Czechosłowaka/?/ uczucie nieufności i zaniepokojenia, że polskie zainteresowania zbiegają się z polityką rewizjonistyczną, skierowaną przeciwko całości Czechosłowacji. Rada Państwowa z ubolewaniem konstatuje, że w kołach polskich i w polskiej prasie dawane jest poparcie kilku czechosłowackim awanturnikom poltycznym, którzy swoją działalnością wykluczyli się z jednolitego frontu wojennego i politycznego Czechosłowacji i nie mają nic wspólnego z jednolitą ideologiczną walką narodu czechosłowackiego oraz jego politycznych reprezentantów zagranicą. Współpraca z tymi ludźmi nie może sprzyjać uczuciom zaufania między nami i Polakami. Czechosłowackie koła odpowiedzialne nie uczyniły nic, co byłoby skierowane przeciwko interesom polskim. Koła te starały się zawsze i uczciwie znaleźć drogę dla współpracy obu narodów, choć ze strony polskiej spotykano od samego początku tylko przeszkody w naszych wysiłkach. Rada Państwowa zmuszona jest tu podkreślić, że akcja rządu polskiego, o której tu mowa, bardzo jasno pokazuje jego zamierzenia w odniesieniu do żywotnych interesów Czechosłowacji. W rezultacie wszystkich tych akcyj okazała się polska polityka w zupełnej sprzeczności z polsko-czeską deklaracją z dnia 11 listopada 1940 roku i protokółem z dn.19 stycznia 1942 r., w którym duchu rząd czecho-słowacki zawsze postępował. Jeśli dziś Rada Państwowa zmuszona jest dać wyraz niezadowoleniu z linii politycznej polskiej w odniesieniu do nas, jeśli nie może bez końca milczeć o tym, co utrudnia wzajemne stosunki, jest przekonana, że bez względu na to, iż nie aprobuje obecnej polityki polskiej, będzie po wojnie osiągnięta szczera i trwała współpraca między Czechosłowacją i Polską.

PROJEKTY ZAPEWNIENIA BEZPIECZEŃSTWA PO WOJNIE PRZEZ ORGANIZACJE MIĘDZYNARODOWEJ SIŁY ZBROJNEJ.

/Referat Czesława Poznańskiego z cyklu "Przemiany"/

Gdy w r.1918 w hotelu "Creions" w Paryżu rozpatrywano statut Ligi Narodów, reprezentant Francji Leon Bergere zażądał, by Liga została wyposażona w siłę zbrojną. Projekt ten nie przeszedł. Wielkie mocarstwa zanadto były przyzwyczajone do swej suwerenności i zanadto dbały o to, aby nie krępować swej przyszłej swobody działania. Obecnie jednak wygląda na to, że złe doświadczenia, jakie dała bezsilność Ligi Narodów nie poszły na marne. Koncepcja międzynarodowej ponadpaństwowej siły zbrojnej znajduje coraz szersze zrozumienie. Mówią o tym zarówno oświadczenia mężów stanu, jak i głosy szerokiej opinii publicznej. I tak np. Herbert Morrison, minister spraw wewnętrznych W.Brytanii, w swej mowie z dnia 24 lutego r.b. powiedział m.in.: "Celem naszym jest unia międzynarodowa, zdecydowana do prowadzenia polityki postępowej i posiadająca to, czego Lidze Narodów brakowało, a mianowicie siłę zbrojną, dostateczną do osiągnięcia swoich celów i powstrzymanie tych,coby chcieli osiągnięciu tych celów przeciwdziałać". Leader Izby Lordów lord Granborn, przemawiając w imieniu rządu brytyjskiego w Izbie Lordów w dniu 15 kwietnia r.b. oświadczył: "Moim zdaniem koniecznym warunkiem do czynnego systemu międzynarodowego jest, aby był on poparty przez przeważającą siłę zbrojną. Ta siła jest ostateczną sankcją prawa i porządku zarówno w sferze stosunków wewnętrznych, jak i międzynarodowych". Także i prem.Churchill w jednym ze swoich przemówień radiowych mówił o utworzeniu "armii międzynarodowej".

O tym, jak dalece sprawa ta dojrzała wśród społeczeństwa narodów sprzymierzonych, świadczą m.in. wyniki ankiety, przeprowadzonej ostatnio w W.Brytanii i Stanach Zjednoczonych przez znany instytut badania opinii publicznej Gallusa. Ankieta w obu krajach dała wyniki bardzo podobne. W W.Brytanii na zapytanie, czy W.Brytania ma podjąć po wojnie wspólnie z innymi narodami utworzenia międzynarodowej siły policyjnej, 74% zapytanych odpowiedziało zdecydowanie "tak", 10% - "nie", a 16% było niezdecydowanych. W Stanach Zjednoczonych na zapytanie, czy kraje walczące przeciw osi powinny po zakończeniu wojny ustalić międzynarodową siłę policyjną dla utrzymania pokoju na całym świecie, również 74% zapytanych odpowiedziało potakująco, 14% przecząco, a 12% było niezdecydowanych. Widzimy, jak głęboką ewolucję przeszła opinia publiczna w tych dwóch krajach anglo-saskich, które nietylko mają silne tradycje izolacjonistyczne, ale nadto po ubiegłej wojnie nie znały nawet obowiązku powszechnej służby wojskowej. Już nie brak zrozumienia tej prawdy, że zabezpieczenie pokoju wymaga, aby poszczególne państwa przyjęły na siebie współodpowiedzialność za jego utrzymanie i t w rozmiarach tym większych, im większe są ich możliwości. Nie należy przypuszczać, aby utworzenie międzynarodowej siły zbrojnej oznaczało całkowitą likwidację armii narodowych. Armie takie zapewne w dalszym ciągu utrzymywane będą przez narody zjednoczone, podczas gdy państwa napastnicze - Niemcy, Włochy i Japonia - zostaną zupełnie rozbrojone.

Na podstawie dotychczasowych omówień można przypuszczać, że armia międzynarodowa będzie stale zmobilizowaną armią zawodową, składającą się z ochotników, że będzie przede wszystkim armią lotniczą i że będzie zależna od organów ponadpaństwowych. Dzięki temu dyspozycja tej armii nie będzie zależała od indywidualnej oceny poszczególnych rządów, co zawsze łączy się z niebezpieczeństwem. Pamiętamy przecież, jak jeden z głównych francuskich Quislingów - Deat oburzał się, że Francuzom każe się umierać za Gdańsk i że niejednemu argument ten przemawiał do przekonania. Armia międzynarodowa występować będzie automatycznie i dlatego powstanie takiej armii wydaje się istotnie jedną z najniezbędniejszych gwarancji pokoju.

O POWOJENNYM ZAOPATRZENIU KRAJÓW EUROPEJSKICH
/referat z cyklu "Przemiany" /

Kilkakrotnie już radio londyńskie donosiło o pracach nad kwestią zaopatrzenia krajów europejskich po wojnie. Akcja ta, zapoczątkowana przed dwoma laty z inicjatywy Polski, zmierza do ustalenia na okres półtoraroczny po wojnie potrzeb w dziedzinie żywności, setek artykułów pierwszej potrzeby oraz pełnego ich zaspokojenia. Obecnie w Londynie międzysojusznicza komisja powojennego zaopatrzenia kończy prace nad ustaleniem powojennych potrzeb poszczególnych krajów europejskich. Szczegółowymi zagadnieniami zajmują się komisje fachowe: komisja rolna, odżywiania, lecznicza, transportu lądowego i koordynacyjna. Ze względu na szczególną doniosłość, jaką będzie miał po wojnie masowy ruch ludności, usuniętej przemocą ze swoich siedzib, który obejmować może według ostatnich szacunków do 20.000.000 osób, stworzono osobną komisję dla opracowania tego właśnie zagadnienia. Rząd polski przedłożył jeszcze w r.1941 zestawienie zapotrzebowania polskiego. Obecnie zaś we wszystkich komisjach i podkomisjach komisji zaopatrzenia biorą udział delegaci polscy. Cała ta akcja będzie miała inny charakter niż znana z okresu po ostatniej wojnie akcja pomocy HOOVERA, byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy tamta akcja pomocy hooverowskiej obejmowała tylko żywność i odzież, obecnie uzgodnione już na terenie komisji międzysojuszniczej plany obok przywozu produktów żywności, tłuszczów, paszy i odzieży, przewidują także przywóz takich artykułów, jak ropa naftowa, produkty chemiczne, nawozy sztuczne, drewno, podstawowe metale, surowce, skóry, wełna, przetwory włókiennicze, nasiona, kauczuk, urządzenia, maszyny i sprzęt komunikacyjny. Jak widać, charakter proponowanego przywozu powojennego różni się od przedwojennego importu do Polski. Przed wojną bowiem nie przywoziliśmy prawie wcale artykułów żywności, drewna ani produktów ropy naftowej, które jednak będą nam potrzebne w większych ilościach po wojnie. Z tego też powodu ciekawe byłoby zestawienie porównawcze tonażu przywozu przed-

wojennego z tonażem proponowanego przywozu powojennego, ale dla zobrazowania rozmiarów zaopatrzenia, jakie Polska otrzyma, wystarczy podkreślić, że wartość tego zaopatrzenia przekroczy zapewne dwukrotnie wartość rocznego przywozu przed wojną. Dostawy tych wszystkich towarów nastąpić mają przy pomocy zjednoczonych flot sojuszniczych, które w tym celu tworzą wspólnotę żeglugową taką samą, jaką tworzą dla celów wojennych. Istnieją projekty, aby nadto najpilniejsze potrzeby w zakresie skondensowanych artykułów żywnościowych i środków leczniczych zaspakajane były przy pomocy transportu lotniczego. Równolegle z działalnością londyńskiego komitetu zaopatrzenia pracuje amerykańska organizacja pomocy i zagospodarowania po wojnie, powołana do życia jesienią roku ub. przez prez. Roosevelta. Szef tej organizacji, były gubernator Nowego Yorku, Herbert Lehman, przybył w ciągu kwietnia r.b. do Londynu, gdzie odbył szereg narad, mających na celu koordynację prac obu tych instytucyj. Zostało ustalone, że międzysojusznicza komisja w Londynie będzie nadal pracowała nad ustaleniem zapotrzebowania powojennego poszczególnych krajów europejskich, podczas gdy organizacja amerykańska zajmie się sprawą samych dostaw oraz kwestią ich sfinansowania. Warto zaznaczyć, że organizacja amerykańska prowadzi już obecnie akcję pomocy na uwolnionych od Niemców terenów Afryki północnej i znakomicie wywiązuje się ze swego zadania.

Robotnik Polski z dn. 15.II.1943 r.
Swiat po wojnie.

POWOJENNA GOSPODARKA WIELKIEJ BRYTANII

W Izbie Gmin odbyła się dwudniowa dyskusja w sprawach gospodarki powojennej W.Brytanii, w której obaj gospodarczy ministrowie rządu, Kanclerz Skarbu, Sir. Kingsley Wood oraz minister handlu dr. Hugh Dalton, wygłosili przemówienie, określając stanowisko rządu w tych sprawach.

Sir Kinglsey Wood, otwierając debatę, stwierdził, że nadszedł już czas dla omówienia powojennej finansowej i gospodarczej polityki rządu. Tym sprawom należy poświęcić baczną uwagę.

Najgłówniejszym zadaniem powojennym jest zapewnienie pełnego zatrudnienia ludności. Od tego zależeć będzie przyszłość gospodarcza W.Brytanii. Podczas wojny przenoszono robotników z zakładów pracujących na potrzeby ludności cywilnej do przemysłu wojennego. Po wojnie trzeba będzie odwrócić ten proces.

Zakończenie wojny nie będzie oznaczało powrotu do możliwości wydawania pieniędzy bez ograniczeń przez jednostki.

Na pewien okres czasu trzeba będzie utrzymać dyspozycję państwa, kontrolę i ograniczenia w życiu gospodarczym, wprowadzone podczas wojny. Trzeba będzie prowadzić i nadal politykę stabilizacji kosztów utrzymania i cen artykułów pierwszej potrzeby tak, jak się to czyni obecnie. Jest nadzieja na utrzymanie poziomu cen na poziomie obecnym.

Trzeba będzie również utrzymać dyspozycję i kontrolę surowców oraz inwestycyj pieniężnych, aby kapitał płynął tam, gdzie jest najbardziej potrzebny z punktu widzenia społecznego i państwowego.

Dobre opracowanie i obmyślenie projektu budowy mieszkań, będzie miało odrazu wielki wpływ na zatrudnienie. Rozumna polityka inwestycyjna uchroni przed wznowieniem się koniunktury przesileń.

Na długą metę dobrobyt W.Brytanii zależy od dobrobytu innych krajów.

Oto są zasadnicze wytyczne polityki gospodarczej:

1/ Trzeba będzie uprawiać politykę ekspansji gospodarczej, aby utrzymać zatrudnienie na właściwym poziomie oraz produkcję dla celów spożywczych. Ekspansja handlu międzynarodowego oznaczać będzie obalenie niepotrzebnych barier celnych.

2/ Uniemożliwienie rujnujących skoków cen surowców i podstawowych artykułów pierwszej potrzeby.

3/ Powstać musi międzynarodowy aparat pieniężny, który będzie lepiej służył wymaganiom handlu międzynarodowego.

4/ Trzeba będzie korzystać z wysiłków Międzynarodowego Biura Pracy.

5/ Trzeba będzie utworzyć międzynarodową organizację dla ułatwienia rozprowadzania międzynarodowych inwestycyj kapitalnych, przeznaczonych dla rozwoju poszczególnych krajów.

Tow.Dalton rozpoczął od omówienia zagadnień demobilizacji, która po wojnie poprzedniej odbyła się chaotycznie. Inflacja na pewien okres czasu pozwoliła pozornie załatwić sprawy demobilizacji i bezrobocia, ale po inflacji zawsze przydhodzi straszliwa reakcja. Obecna sytuacja jest o wiele lepsza, niż w poprzedniej wojnie. Koszty utrzymania utrzymują się na wysokości 127:100 przed wojną. Ceny hurtowe na wysokości 155. Stało się to z pomocą dobrze rozprowadzonych subsydiów i tę politykę trzeba będzie uprawiać i w okresie przejściowym po wojnie.

Po tamtej wojnie demobilizacja towarowa odbywała się jak najszybciej, za wszelką cenę. Obecnie trzeba będzie dokonać tego, biorąc pod uwagę interesy konsumentów i producentów. Min.handlu w porozumieniu ze Związkiem Przemysłowców i związkami zawodowymi opracowuje powojenne zagadnienia gospodarcze, Tworzy się wspólny plan dla całej gospodarki oraz plany dla poszczególnych przemysłów. Zbiera się materiały o potrzebach przemysłowych po wojnie, o potrzebach rynków, o możliwościach wprowadzenia nowych produktów etc. Zanim powzięte będą decyzje przez Board of Trade, będzie zasiągana opinia robotniczych związków zawodowych.

Jeżeli chodzi o eksport, to nie należy stać na stanowisku eksportu za wszelką cenę. Inne kraje będą dążyły do zakupów w W.Brytanii wzamian za dostarczanie swoich towarów. Nie wolno będzie jednakże zwiększać eksportu przez obniżanie kosztów produkcji za pomocą redukcji płac i gorszych warunków pracy. Kiedy skończą się działania wojenne, będziemy już prawdopodobnie mieli narodowe porozumienie w sprawie produksji i wymianie dóbr.

Największą klęską między obydwoma wojnami było bezrobocie. Nie wolno dopuścić, by się powtórzyła ta klęska. Trzeba będzie rozprowadzić ośrodki przemysłowe do tych okręgów, które najbardziej były nawiedzone bezrobociem przed wojną. Hasłem po wojnie powinna być ekspansja gospodarcza, nie zaś ograniczenia. Ekspansja - ale nie inflacja. Stabilizacja cen - ale nie stagnacja. Porządek we wszystkich naszych planach - ale nie sztywność.

W debacie, w imieniu Partii Pracy wygłosił duże przemówienie pos. Shinwell, nawołując do zaniechania ortodoksyjnych i przestarzałych metod. Naród, który dokonał tak wielkiego wysiłku wojennego, zaczynając od niczego, może dokonać tego wysiłku i dla odbudowy w okresie pokoju.

Domagał się on: 1/ pełnego zatrudnienia, 2/ wyzyskania wszystkich zasobów dla powiększenia produkcji, 3/ pełnej sprawności przemysłu, 4/ tak wysokiego standardu życiowego, aby pochłaniał całą produkcję.

Pos.Shinwell podkreślił brak sprawności w przemyśle brytyjskim, przytaczając np.między innymi, że uchodźcy z Europy potrafili produkować taniej, niż producenci angielscy i to bez obniżenia płac. Zawdzięczają to wielkiej sprawności i lepszej technice.

Pos.Shinwell domagał się planowej gospodarki. Jeśli chodzi o eksport, podkreślił, że nie można żyć kosztem sąsiadów - można żyć dobrze tylko wtedy, gdy sąsiedzi żyją dobrze.

Lord Winterton /konserwatysta/ ostrzegał przed największym niebezpieczeństwem - inflacją, podkreślając, iż bez eksportu W.Brytania nie będzie mogła osiągnąć wyższego poziomu bytu. Wchodzi tu w grę właściwy koszt produkcji i ciężary podatkowe. Zagadnienia te mogą być rozstrzygnięte jedynie w skali międzynarodowej. Ostrzega on przed powojennym wyłącznym planem anglo-amerykańskim lub anglo-amerykańską hegemonią finansową.

------ Socjalistyczny "Daily Herald" reasumuje dotychczasowe wyniki konferencji brytyjskiej partii pracy: "Dwie debaty zdobyły sobie największy rozgłos: debata nad zachowaniem politycznego rozejmu w Anglii i sprawa przystąpienia komunistów do partii pracy. W rzeczywistości jednak żadna z tych dwóch debat nie była najważniejsza. Z łatwością można było przewidzieć, że partia pracy głosować będzie za zachowaniem rozejmu politycznego, a przeciw przyłączeniu partii komunistycznej. Należało

sprawy te ostatecznie uregulować dlatego, że obecnie brytyjska partia socjalistyczna całą swoją energię skoncentrować może na pracach konstruktywnych. Najważniejszą z tych konstruktywnych prac brytyjskiej partii pracy jest zadanie przedstawienia narodowi brytyjskiemu programu socjalistycznego. Nietylko należy raz jeszcze podkreślić ważność zasad socjalizmu, ale zasady te przedstawić w świetle brytyjskich potrzeb powojennych. Najważniejszą więc debatą na konferencji była dyskusja nad programem partii, w wyniku której program został przyjęty jednogłośnie". "Daily Herald" stwierdza wreszcie, że brytyjska partia pracy ma swój program. Obecnie należy więc aż do chwili, gdy socjaliści staną w Anglii do wyborów znów pod własnym sztandarem, program ten wypracować w szczegółach i postanowienia tego programu podawać stale do wiadomości społeczeństwa.

ADAM CIOŁKOSZ O ZAGADNIENIACH GOSPODARCZO-SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE UCHWAŁ OSTATNIEGO KONGRESU BRYTYJSKIEJ PARTII PRACY.

Zamykając obrady kongresu brytyjskiej Labour Party, przewodniczący kongresu oświadczył: "Nie zamierzamy powrócić do warunków gospodarczych roku 1939". Jakże więc w opinii kongresu rysuje się przejście do nowych form gospodarczych? Czas ogólnikowych sformułowań dawno już przeminął, nadszedł czas przygotować konkretnych i szczegółowych. Fundamenty nowego porządku muszą być położone już teraz w czasie wojny. "Przedstawiając kongresowi podstawowe rezolucje, pragniemy stwierdzić - oświadczył wicepremier Attlee - że nasz demokratyczny socjalizm wytworzył jedność narodową i sprawność narodową, która bije dyktatury. Wiele cegieł do budowy powojennej W.Brytanii i powojennego świata zostało położonych w ciągu ostatnich trzech lat. Aby wygrać wojnę, musieliśmy przyjąć pewne zasady socjalistyczne. Musimy uczynić to samo, aby wygrać pokój. Przewidujemy na przyszłość gospodarkę planową, w której zasoby narodu używane będą w czasie pokoju tak, jak były używane w czasie wojny, to jest będą służyły potrzebom społeczeństwa. Zdaniem naszym na rozległych odcinkach musi zaistnieć własność publiczna i kontrola publiczna. Na innych odcinkach działać będą nadal prywatne przedsiębiorstwa, ale w zgodzie z dobrobytem społecznym, zaś w części naszego życia gospodarczego odgrywać będzie rolę ruch spółdzielczy. W dziedzinie gospodarki międzynarodowej musi istnieć jak najściślejsza współpraca między narodami. Jej przykładem jest już teraz umowa pszeniczna, konferencja żywnościowa i projekt walutowy Kinesa /?/. Podstawą wszystkich tych planów nie jest sztuczne rozgraniczenie produkcji i spożycia, lecz pełne zużytkowanie obfitości. Wyłaniają się nowe pojęcia współpracy międzynarodowej, oparte nietylko na uwzględnianiu potrzeb państwa, ale i na uwzględnianiu potrzeb wszystkich ludzi. Jeszcze przed kilku laty idea światowego planowania gospodarczego uważana była za marzenie idealistów, atoli logika faktów zmusiła ludzi odpowiedzialnych do wyrażenia swej zgody na nasze idee". Tak mówił na kongresie brytyjskiej partii pracy wicepremier Attlee, a min. Herbert Morrison dodał: "Tak, jak powstać będzie musiała światowa władza polityczna, opatrzona zębami i pazurami, aby mogła stać na straży pokoju światowego, tak też będzie musiała istnieć światowa organizacja gospodarcza oraz międzynarodowa organizacja pracy. Bez należytego planowania mielibyśmy po wojnie półtora roku dobrobytu, koniunktury, wysokich płac i niskich cen, a potym trzy lub cztery lata kryzysu w przemyśle, załamanie się koniunktury, niskich płac i osłabienia związków zawodowych. Nauki wojny muszą być przeniesione na okres pokojowy". Tak mówił min.Morrison i takie są właśnie uchwały kongresu, wytyczające zadania partii na przyszłość. Jedna z najważniejszych uchwał kongresu domaga się wejścia w życie zaraz po ukończeniu działań wojennych planu Beveridgea, przewidującego powszechne zabezpieczenie społeczne całego narodu i przygotowanie w tym celu odpowiedniego prawodawstwa. Tak wygląda kilka wycinków z prac kongresu nad przygotowaniem nowej W.Brytanii nie w bez-

kształtnym i bezpłodnym frazesie, ale w konkretnej rzeczywistości dnia dzisiejszego i jutrzejszego. Zasadnicza uchwała kongresu twierdzi, że znajdujemy się w jednym ze zwrotnych momentów historii i wzywa wszystkich współobywateli do kładzenia podwalin pod przejście do społeczności socjalistycznej i rozpoczęcia przygotowawczych prac ustawodawczych.

O BRYTYJSKICH KOMITETACH FABRYCZNYCH

Mniej więcej miesiąc temu minął rok od zawarcia umowy między związkiem przedsiębiorców metalowych, a związkiem zawodowym robotników metalowych w W. Brytanii. W umowie tej robotnicy i przedsiębiorcy brytyjscy postanowili przystąpić do tworzenia na terenie fabryk t.zw. wspólnych komitetów fabrycznych, w których zasiadać będą w równej liczbie przedstawiciele robotników i przedsiębiorców. Zasadniem tych komitetów jest czuwanie nad sprawnością wytwórczości wojennej oraz dążenie do podniesienia jej wydajności. Komitety te mają więc do pewnego stopnia udział w kontroli nad przemysłem. Od czasu zawarcia umowy komitety fabryczne powstały w wielu fabrykach budowy maszyn, w hutnictwie, w przemyśle budowy okrętów itp. W r.1942 jeszcze na miesiąc przed zawarciem omawianej umowy w przemyśle prywatnym, podobna umowa, obejmująca wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, zawarta została między związkami zawodowymi, a brytyjskim ministerstwem produkcji. W ciągu roku sieć wspólnych komitetów fabrycznych pokryła większość warsztatów pracy w W.Brytanii. Wspólne komitety fabryczne działają w fabrykach samolotów i czołgów, kopalniach, hutach, w przemyśle transportowym i odzieżowym, a nawet w rolnictwie. Przyjrzyjmy się bliżej zakresowi działania wspólnych komitetów fabrycznych. Są to w zasadzie komitety dobrowolne, narazie pomyślane tylko na okres wojny, wielu przywódców robotniczych spodziewa się jednak, że również po wojnie przypadnie im w udziale pierwszorzędna rola w organizowaniu życia gospodarczego. Min. Produkcji Lyttleton oświadczył w parlamencie brytyjskim, że dążeniem jego jest całkowite upowszechnienie komitetów fabrycznych. W komitetach zasiada przeważnie po 10 przedstawicieli robotników i tyluż przedsiębiorców. Delegaci robotniczy wybierani są przez ogół załóg fabrycznych w demokratycznym i tajnym głosowaniu, przy czym związki zawodowe sprawują nadzór nad wyborami. Zakres działalności komitetów fabrycznych jest rozległy. Czuwają one nad warunkami bezpieczeństwa i obroną przeciwlotniczą brytyjskich warsztatów pracy. Regulują tempo produkcji. Zwołują okresowe zebrania załóg fabrycznych, na których omawiane są sprawy bieżące i kwalifikowane są projekty ulepszenia stosunków fabrycznych. Według twierdzeń bezstronnych obserwatorów komitety fabryczne odgrywają doniosłą rolę w utrzymywaniu brytyjskiej produkcji wojennej na wysokim poziomie. Opinia brytyjska przywiązuje szęsto świetne wyniki przemysłu lotniczego właśnie wydajnej pracy komitetów fabrycznych. Gdy w lecie roku ubiegłego angielski przemysł węglowy borykał się z trudnościami, powołano do życia komitety kopalniane, które przyczyniły się walnie do przezwyciężenia kryzysu. Komitety fabryczne nie zajmują się jednak sprawami płac robotniczych. Te są nadal regulowane wyłącznie przez związki zawodowe drogą zawierania umów zbiorowych. Także i znaczenie polityczne komitetów fabrycznych zasługuje pod każdym względem na uwagę. W komitetach tych przedsiębiorcy i robotnicy współpracują naogół zgodnie. Komitety fabryczne są więc wyrazem owego rozejmu politycznego i społecznego, który zapanował na okres wojny między wszystkimi odłamami społeczeństwa brytyjskiego. Komitety fabryczne są jedną z najważniejszych zdobyczy angielskiej klasy robotniczej osiągniętą w trudnych warunkach wojennych. Są one dla robotników angielskich pewnego rodzaju demokratyczną instytucją, umożliwiającą im współzarządzanie przemysłem. Są zarazem ilustracją różnicy w położeniu klasy robotniczej w krajach demokratycznych, gdzie obywatel-robotnik współuczestniczy w administracji przemysłu, a w krajach faszystowskich, gdzie robotnik może być tylko niewolnikiem, słuchającym ślepo rozkazów szturmówek partyjnych. Tu demokratyczne komitety fabryczne, tam dyktatura Arbeitsfrontu.

O PRZYMUSOWYM NALEŻENIU DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Organ międzynarodowej federacji związków zawodowych w Londynie zamieścił niedawno ciekawy artykuł na temat zagadnienia przymusowego należenia do związków zawodowych. Artykuł omawia szczegółowo ostatnie doświadczenia i wyprowadza wnioski ze stosowania przymusowego członkostwa do związków zawodowych w Nowej Zelandii. Nowa Zelandia, jeden z najbardziej demokratycznych krajów świata, posiada od 1935 r. rząd robotniczy. Rząd ten wprowadzając w życie przepis o przymusowym należeniu do związków zawodowych, wychodził z założenia, że zagadnienie obrony robotnika przed wyzyskiem kapitalizmu jest nie mniej ważne od zagadnienia przymusowego ubezpieczenia robotnika od choroby, wypadku, braku pracy i t.p. Do ochrony robotnika przed wyzyskiem powołane są związki zawodowe. Od dziesiątków lat zastanawiano się nad kwestią przymusu należenia do związków zawodowych. W obecnym okresie wojennym przy daleko idącej przymusowej organizacji i koordynacji materiałowej i społecznej narodów sprzymierzonych, problem ten stał się znów bardzo aktualny. Interesuje on zwłaszcza przywódców związków zawodowych, którzy rozumieją wielkie znaczenie tego zagadnienia przy planowaniu warunków powojennych w dziedzinie ekonomicznej i społecznej. Gdy polityka pracy w Nowej Zelandii stała się polityką rządową, konieczność istnienia silnego ruchu zawodowego skłoniła rząd do wydania przepisów o przymusowym należeniu do związków zawodowych. Nasuwa się pytanie czy przymusowe należenie do związków zawodowych było korzystne dla robotników i całego ruchu robotniczego? Autor artykułu odpowiada na to pytanie w sposób następujący:"Zarobki i warunki zatrudnienia stały się lepsze, lecz przymusowe członkostwo nie przyczyniło się do lepszego zrozumienia wśród robotników ruchu zawodowego. Potężny ruch zawodowy może być osiągnięty tylko poprzez wspólną walkę i wspólne poświęcenia. Droga jest otwarta. Trzeba dzielnie iść naprzód". Sprawa przynależności do związków zawodowych jest dyskutowana przez przedstawicieli ruchu zawodowego poszczególnych krajów. Poza dyskusją osiągnięto również pewne pozytywne rezultaty. Tak np.w umowie zbiorowej z dnia 22 września 1942 r. dla marynarzy polskiej marynarki handlowej wprowadzono przepis treści następującej:"Wszystkim członkom załóg polskiej marynarki handlowej, korzystającym z uprawnień umowy zbiorowej, kapitanowie obowiązani są do potrącania składek na rzecz Związku Transportowców, organizacji marynarzy polskich". Z postanowienia tego nie wynika, że każdy marynarz polskiej marynarki handlowej musi być członkiem związku, każdy marynarz jest natomiast obowiązany płacić składki na rzecz tego związku, o ile korzysta z dobrodziejstw umowy zbiorowej, przez związek zawartej. Jest to przepis niewątpliwie słuszny, niesłuszne byłoby natomiast, gdyby jednostki, które na rzecz związku nie świadczą, korzystały narówni z członkami z dobrodziejst, wywalczonych przez związek. Związek zawodowy transportowców przeznacza składki od nieczłonków na fundusz wdów i sierot po marynarzach polskiej marynarki handlowej. Z funduszu tego korzystać będą rodziny wszystkich polskich marynarzy, którzy płacili składki niezależnie od tego, czy byli członkami czy nie. Wydaje się, że jest to właściwe rozwiązanie zagadnienia. Nie jest potrzebny przymus należenia do związków zawodowych, natomiast jest pożądane, by każdy ponosił świadczenia na rzecz związków zawodowych. Jest również słuszne, by składki płacone nie przez członków szły na cele społeczne całej grupy pracowniczej. Swiat pracy winien już dziś zdecydować, jak sprawę tę należy rozwiązać.

R.P.P.S.

Robotnicza Partia Polskich Socjalistów jest pozostałą po rozłamie częścią poprzednio istniejącej grupy P.S.- R.P.P.S. jest jedyną grupą, która pozostała poza odbywającym się obecnie procesem jednoczenia się ruchu socjalistycznego w Polsce.

Ogłaszając swój program daje R.P.P.S. wyraz woli stworzenie swej/nowej partii socjalistycznej w Polsce.

Ten niewątpliwie poważny w oczach twórców nowej partii zamiar nasuwa nam kilka uwag.

Mamy prawo stwierdzić, iż klasa robotnicza w Polsce miała dotychczas wystarczające poczucie robotniczego charakteru swej partii, zgodnego jej działania ze swymi potrzebami, aby zadowolić się nazywaniem swej organizacji politycznej P.P.S. - bez dodatkowego podkreślenia jej ścisłych ze sobą związków.

Życie konspiracyjne ma to do siebie, że stwarza wiele klubów politycznych, organizacji, które w świetle jawnego i legalnego życia politycznego musiałyby prędzej czy później zginąć z braku żywotności, zaś w podziemiach konspiracji łatwiej zachowują pozory istnienia. Twórcy owych klubów politycznych dla zachowania pozorów konieczności swego odrębnego istnienia, muszą stwarzać dla swych organizacji odpowiednie "ideologie", Z tego punktu widzenia najłatwiej zrozumieć pewne charakterystyczne cechy programu R.PPS.

I tak o ile masy pracujące całej Polski widzą w Anglii swego bliskiego sojusznika w walce z faszyzmem, widzą ogromny wzrost sił Labour Party i nadchodzące uspołecznenie gospodarki angielskiej - to R.P.P.S. w Anglii widzi przede wszystkim zagrażające naszej pełnej Niepodległości siły imperialistyczne.

Cała klasa robotnicza Polski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa wpływów rosyjskich na przebieg nowej przebudowy społecznej - R.P.P.S. tego niebezpieczeństwa nie widzi.

Cały socjalizm w Polsce zdaje sobie sprawę, że władzę uzyskać może tylko w sojuszu i współdziałaniu z chłopami i inteligencją pracującą - R.P.P.S. podkreśla wyłącznie proletariacki charakter zbliżającej się rewolucji.

Oceniając rzecz ogólnie, należy stwierdzić, iż R.P.P.S., nie biorąc udziału w ogólnym procesie zjednoczenia, zachowując odrębność istnienia, niema żadnych perspektyw do odegrania samoistnej roli i wprowadza chaos ideowy wśród grupki swoich zwolenników.

z powodu stosowania przez npla nowych środków obrony.

Według oceny amerykańskich rzeczoznawców morskich Niemcy nie byliby zdolni do zastąpienia zniszczonych okrętów podwodnych /według Churchilla w maju 30, w czerwcu nie dużo mniej/ wcześniej jak w przeciągu 5-6 miesięcy, nawet gdyby wzmogli budowę nowych i gdyby nie brać pod uwagę systematycznego bombardowania przez sojuszników niemieckiego przemysłu okrętowego. Rzeczoznawcy ci twierdzą, że w 30 zatopionych okrętach podwodnych stracili Niemcy przeszło 1000 dobrze wyszkolonych marynarzy, w tej liczbie od 100 do 200 specjalnie szkolonych oficerów, których jeszcze trudniej zastąpić. Każdy wyłączony z walki niemiecki okręt podwodny stanowi dla niem.kwat.gł. poważniejszą stratę z uwagi na ubytek wyszkolonych ludzi niż samego okrętu, który zastąpić łatwiej.

Kpt. Lerand z dep.inform.marynarki amerykańskiej podał do wiadomości, że maj okazał się najlepszym miesiącem dla żeglugi morskiej sprzymierzonych i w walce z okrętami podwodnymi. Import brytyjski wyraził się rekordowym tonażem, a straty wyniosły tylko połowę strat kwietniowych. Z 10 miln.ton tonażu morskiego, wysłanych na Morze Śródziemne, stracono tylko 2,2%.

Stocznie amerykańskie spuściły na wodę w miesiącu czerwcu 160 frachtowców o łącznej pojemności 1.670.000 ton.

Admiralicja brytyjska komunikuje o nowym sukcesie w bitwie o Atlantyk. Jeszcze jeden konwój przebył Atlantyk z Ameryki Półn. do WBrytanii nie straciwszy ani jednego statku. W 48-godzinnych walkach odparto znaczne siły niemieckiej floty podwodnej, tak, że nie zdołały one nawet podpłynąć pod konwój. Jeden okręt podwodny został zatopiony napewno, drugi prawdopodobnie, szereg dalszych uszkodzono. Zwycięstwo nad bronią powietrzną odniosło w tym wypadku wyłącznie lotnictwo.

SPRAWY POLSKIE.

Dopiero teraz. Jak donosi z Moskwy Globe-Reuter ukazała się w prasie sowieckiej poraz pierwszy wzmianka, informująca opinię publiczną w Rosji, że wskutek nie istnienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Rosją opiekę nad obywatelami polskimi w Rosji przejęła Australia.

BILANS POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ.

Polski okręt podwodny ORP "Dzik" storpedował i zatopił w Cieśninie Messyńskiej 4000-tonowy nplski statek zaopatrzenia. Przed 2-ma tygodniami ORP "Dzik" zatopił nplski statek cysternę o poj.7.000 ton.

Bilans polskiej marynarki wojennej przedstawia się po dzień 1 stycznia 1943 roku następująco, nie licząc walk na Bałtyku w 1939 roku w okresie kampanii wrześniowej i później: okręty polskie wykonały 450 eskort w konwojach statków handlowych, 250 patroli, stoczyły 38 walk z nplskimi jednostkami nawodnymi, 118 walk z okrętami podwodnymi, 158 z lotnictwem nplskim, 19 z artylerią nabrzeżną. Okręty polskie zatopiły lub poważnie uszkodziły od początku wojny po 1.I.1943 r.: 4 kontrtorpedowce, 1 krążownik pomocniczy, kilka okrętów podwodnych /ok.7 okr. podw. zatopiło lotnictwo polskie/, 4 poławiacze min, 4 patrolowce, 3 ścigacze, 9 statków transportowych i zniszczyły ok.90 samolotów.

Przy ocenie tego bilansu należy uwzględnić, że polska marynarka wojenna liczyła w październiku 1/9/ roku 7 okrętów o łącznej wyporności 8.000 ton z załogą 800 marynarzy. Obecnie liczy ona 12 okrętów o łącznej wyporności 19.000 ton z załogą 2.600 marynarzy /w tej liczbie 1 lekki krążownik/"

Wyrazem uznania dla dzielności i odwagi marynarzy polskich załóg okrętowych są odznaczenia bojowe polskie i brytyjskie: 25 krzyży Virtuti Militari, 2 Krzyże Zasługi z Mieczami, 775 Krzyży Walecznych, 11 Distingation Service Order, 11 Distingation Service Cross i 15 Distingation Service Medall.

O WYSIŁKACH I ZASŁUGACH LOTNICTWA POLSKIEGO.

1 lipca obchodził 3-cią rocznicę istnienia na ziemi brytyjskiej polski dywizjon bombowy Ziemi Mazowieckiej, pierwszy sformowany w Anglii. Po dzień 27 maja b.r. 1.555 bombowców dywizjonu zrzuciło 5.200.000 funtów ładunku bombowego. Ogólna ilość wylatanych w lotach bojowych godzin wynosi 9.000, ilość wylatanych kilometrów 2.300.000. Dywizjon otrzymał 234 krzyże Virtuti Militari, 1.017 Krzyży Walecznych, 1 DSO, 1 DSC i 8 DSM.

Na uroczystości życzenia w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu złożył lotnikom wicepremier Mikołajczyk. "Chcemy, będziemy i musimy żyć jako naród - mówił wicepremier - i dlatego nasza walka, nasze ofiary i nasza niczym nie skalana od pierwszego dnia walki lojalność wobec aliantów są rękojmią naszego ostatecznego triumfu".

28 czerwca polskie dywizjony myśliwskie osłaniały wyprawę bombową, wymiatały nad terenami okupowanymi i wykonały szereg patroli ofensywnych. Wróciły wszystkie załogi. W noc na 29 czerwca polskie dywizjony bombowe brały udział w wyprawie na Kolonię. 30 czerwca polski dywizjon myśliwski wykonał daleki lot rozpoznawczy nad terenami okupowanymi. Z walk z samolotami nplskimi nie wrócił 1 samolot. 1 lipca zaatakowały polskie samoloty myśliwskie w dalekim locie rozpoznawczym żeglugę nplską u wybrzeży holenderskich. Osiągnięto pomyślne rezultaty, wróciły wszystkie samoloty.

1 i 2 lipca dokonało polskie skrzydło myśliwskie zagonów lotniczych nad terenami okupowanymi. Do walk z nplem nie doszło, wróciły wszystkie załogi. 2 lipca dokonały polskie załogi myśliwskie dalekich lotów patrolowych bez strat.

O ARMII POLSKIEJ NA WSCHODZIE.

W jednej z audycyj radiowych Polskiego Radia, poświęconych armii polskiej na Wschodzie, powiedziano m.in.: Armia polska na wschodzie będzie miała więcej broni pancernej niż jej było u nas w kraju w r.1939. Jest doskonale przeszkolona po przeszło rocznych ćwiczeniach. Zawiera w szeregach swoich ludzi, którzy przeszli kampanię wrześniową w Polsce, którzy walczyli w Narviku i we Francji i którzy bronili Tobruku. Wyekwipowanie nie jest jeszcze kompletne, ale w ostatnich zwłaszcza tygodniach nadchodzą całe konwoje wszelkiego ekwipunku brytyjskiego i amerykańskiego tak, iż wyekwipowanie zostanie wkrótce doprowadzone do końca. Będzie się na co patrzeć, gdy będą wkraczali do Polski. Nie poznalibyście naszych chłopców, gdyby ich wam jakimś czarodziejskim sposobem można było ukazać na pustynnych piaskach Iraku: tropikalne hełmy, khaki koszule z krótkimi rękawami, takiegoż koloru krótkie spodenki, twarze, ramiona i nogi spalone na kolor czekolady. Zanim przybyli na wschód, bardzo wiele przecierpieli. Klimat Iraku jest bardzo ciężki. Mimo to żołnierz polski nabrał hartu i siły. Słowo "dotrzemy" jest hasłem armii i słowo to można czytać wypisane na każdej twarzy.

Zgon gen. Zulaufa. W dniu Święta pułkowego 40-go pułku piechoty dzieci lwowskich odprawione zostało w Londynie nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. gen. Zulaufa i jego poległych współtowarzyszy broni. Gen. Zulauf, ostatnio dowódca 5-ej dywizji piechoty i bohaterski obrońca Warszawy, zmarł w niewoli niemieckiej 21 maja b.r.-

--- o ---